Nr. 62 Czwartek 15 marca 1928 roku. Cena numeru 15 gr. Rok 5.

GŁOS TRYBUNALSKI

Tomaszów-Mazowiecki—Piotrków-Trybunalski—Radomsko
Pl. Kościuszki 15, m.31, tel. 3. Ul. Legjonów 2, tel. 55. Narutowicza 19, tel, 88

PRENUMERATA:
MIESIĘCZNIE — — — — zł. 4.—
KWARTALNIE ZGÓRY — — zł. 10.—
z dostawą do domu lub przesyłką pocztową.

Konto P. K. O. Nr. 63042

OGŁOSZENIA:
Za wiersz milimetrowy, szerokości 60 milimetrów na pierwszej stronie 50 gr., na pozostałych stronach 35 gr., cyfrowe zagraniczne i w święta drożej o 25 proc., drobne za wyraz: bez pośrednictwa Adm. 10 gr. najmniej 1 zł., z pośrednictwem Adm. 15 gr. najmniej 2 złote.

Redaktor przyjmuje od 9 do 10-ej rano.

Nieprzyjętych do druku rękopisów redakcja nie zwraca.

PRZYBYCIE NUNCJUSZA PAPIESKIEGO DO POLSKI.

Warszawa, 14 3 28 r. A. W. Dziś zrana przybył do Polski nowy nuncjusz papieski, mons. Marmaggi.

W Dziedzicach nuncjusza witali przedstawiciele duchowieństwa diecezji śląskiej z jeneralnym wikarjuszem ks. Kasperlikiem na czele. Po krótkim posiłku w Dziedzicach nuncjusz wyjechał do Katowic.

Na dworcu w Katowicach witał ks. nuncjusza w imieniu wojewody śląskiego p. Przybyłowicz. Po krótkim postoju w Katowicach, ks. nuncjusz udał się w dalszą drogę do Warszawy.

— — —

Ks. nuncjusz Marmaggi przedstawicielowi Ajencji Wschodniej, którego przyjął w swoim wagonie między Dziedzicami a Katowicami, udzielił następującego wywiadu:

„Korzystam ze sposobności, aby w pierwszej chwili, w której stanąłem na tej ziemi błogosławionej, przesłać serdeczne pozdrowienia całej ludności Rzeczypospolitej, jej zacnemu duchowieństwu, a przedewszystkiem tym, którzy reprezentują wysoki autorytet porządku w tym kraju. Jest to pierwszy akt spełnienia mej misji, że przynoszę temu ludowi, w którego tradycji leży zacność i religijność błogosławieństwo Ojca Św., Ojca wspólnego wszystkich wiernych świata. Na ostatniej audjencji przed mym wyjazdem rzekł mi dosłownie: „Kochaj Polskę, jak swoją własną Ojczyznę. Jest to ojczyzna, którą obecnie sam Bóg Ci przeznaczył za pośrednictwem swego wikarjusza na ziemi. Kochaj ją tak, jak Myśmy ją kochali".

„Pierwsze wrażenie jakie odniosłem z pobytu w Polsce, przekonało mnie, że znajduję się w pośród narodu, którego serce jest wspólne z mojem, narodu, który odziedziczył wzniosłe zasady i uczucia, zapewniające nietylko szacunek i podziw, lecz także miłość i sympatję. Od tej chwili wszystkie swe siły i wszystkie swe uczucia oddaję na usługi Polski. Wyznając to, działam nie tylko zgodnie z wysokiem pojęciem o swem posłannictwie pasterskiem, lecz także spełniam właściwe zadanie dyplomaty, gdyż dyplomata, aby dobrze wypełniał swe obowiązki, powinien przedewszystkiem kochać swą misję, aby przez to starać się zrozumieć i cenić uczucia i dążności narodu, pośród którego pracuje. Żywię największe zaufanie w Opatrzność Boską, w opiekę Najświętszej Marji Panny i Świętych Polski, że uda mi się podołać swym nowym obowiązkom. Wierzę także, iż mogę liczyć na sympatję i wielki rozum polityczny tych, którzy kierują losami państwa. Upoważniam pana do ogłoszenia wszystkiego tego, co powiedziałem. Dodaję jeszcze tysiączne pozdrowienia całemu ludowi Rzeczypospolitej bez żadnej różnicy, ani stanu, ani warstw społecznych. Przedewszystkiem pamiętam jednak o zacnych i dzielnych robotnikach oraz drogiej młodzieży, którzy byli zawsze najwyższem umiłowaniem mego życia kapłańskiego. Niech żyje Polska odrodzona!"

Przybycie Msg. Marmaggiego do Warszawy.

Warszawa, 14-III-28 r. (Tel. własny).

Dziś punktualnie o godz. 15 m. 27 pociągiem z Krakowa przybył tu nuncjusz papieski ks. Marmaggi. Przed nadejściem pociągu zebrały się na peronie liczne rzesze delegacji z kardynałem Kakowskim na czele. Pociąg zbliżył się na stację przy dźwiękach hymnu papieskiego. Po powitaniu Go przez poszczególne przedstawicielstwa, Ks. Nuncjusz Marmaggi przemówił do delegacji polskiej, udzielając błogosławieństwa w imieniu Ojca Świętego. Przemówienie swoje zakończył słowami: „Niech żyje odrodzona Polska!"

Ekspedycje polskie po tytoń zagraniczny.

Warszawa, 14-III-28 r. (Tel. własny).

Min. Skarbu wysyła 3 ekspedycje polskie po tytoń do Bułgarji, Grecji i Francji.

Podoficerowie marynarki jadą do Francji.

Warszawa, 14-III-28 r. (Tel. własny).

Min. Spraw Wojskowych wysyła do Francji 18 podoficerów marynarki, celem odbycia tam specjalnych studjów. Po powrocie, podoficerowie ci obejmą służbę na nowych łodziach podwodnych, jakie Polska nabędzie.

Zmiany na stanowiskach Banku Gospodarstwa Krajowego.

Warszawa, 14-III-28 r. (Tel. własny).

W Banku Gospodarstwa Krajowego zajdą zmiany na stanowiskach dyrektorów wydziałów kredytowych.

Djety członków komisyj wyborczych będą wypłacone 20 kwietnia r. b.

Warszawa, 14-III-28 r. (Tel. własny).

W sprawie djet dla przewodniczących i członków komisyj wyborczych informują nas, że djety te zostaną wypłacone dn. 20 kwietnia rb.

Rekonstrukcja gabinetu Marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 14-III-28 r. (Tel. własny).

W sprawie obiegających wieści o rekonstrukcji gabinetu Marszałka Piłsudskiego informują nas, że Min. Spr. Wojskowych ma zająć gen. Sosnkowski, a Marszałek Piłsudski zatrzyma godność Premjera i Generalnego Inspektora Armji, tj. tę czynność, którą pełni obecnie.

Ponowny przyjazd posła Patka.

Warszawa, 14-III-28 r. (Tel. własny).

Dnia 18 bm. przyjeżdża powtórnie z Moskwy poseł polski w Rosji p. Patek. P. Patek odbył z przedstawiciel. rządu sowieckiego szereg konferencyj w sprawie rokowań handlowych polsko-sowieckich i przyjeżdża do Warszawy w celu złożenia sprawozdania z przebiegu tych konferencyj.

Reforma systemu podatkowego.

Warszawa, 14-III-28 r. (Tel. własny).

Min. Skarbu opracowało projekt reformy systemu podatkowego w Polsce, nad którym toczą się obecnie prace w szybkiem tempie. W krótkim czasie projekt ten wejdzie pod obrady międzyministerjalne i na wiosnę rb. zostanie wniesiony na obrady sejmowe.

Powrót p. Stetsona do Warszawy.

Warszawa, 14-III-28 r. (Tel. własny).

W pierwszych dniach kwietnia rb. powraca z urlopu do Warszawy poseł amerykański p. Stetson.

Charge d'affaire sowieckiego w Warszawie nie będzie.

Warszawa, 14-III-28 r. (Tel. własny).

Stanowisko p. Uljanowa charge d'affaire przy poselstwie sowieckiem w Warszawie nie zostanie obsadzone ze względu na oszczędności, jakie zaprowadził rząd sowiecki.

180 miljonów zł. dochodów z opłat stemplowych.

Warszawa, 14-III-28 r. (Tel. własny).

Statystyka Departamentu Opłat Stemplowych Min. Skarbu wykazała, iż w roku ubiegłym (1927) wpłynęło do Skarbu Państwa 170 milj. zł. dochodów z opłat stemplowych i 10 milj zł. z opłat spadkowych.

O warsztaty pracy dla więźniów.

Warszawa, 14-III-28 r. (Tel. własny).

Zatwierdzone zostały projekty o zatrudnieniu więźniów w więziennych warsztatach pracy. Wobec tego zatwierdzenia, warsztaty pracy dla więźniów zostaną b. rozszerzone.

„Studjum Księgarskie" na Wolnej Wszechnicy.

Warszawa, 14-III-28 r. (Tel. własny).

Związek Zawodowy Księgarzy wystąpił o utworzenie w Warszawie na Wolnej Wszechnicy „Studjum Księgarskiego".

Walka z fałszerstwem pieniędzy.

Warszawa, 14-III-28 r. (Tel. własny).

Władze śledcze w celu ułatwienia orjentacji w walce z fałszerstwem pieniędzy w kraju postanowiły, aby sprawy o fałszowanie pieniędzy powierzane były jednemu sędziemu, który w ten sposób zdołałby się zorjentować w powyższej sytuacji.

Zamordowanie faszysty.

Warszawa, 14-III-28 r. (Tel. własny).

Z Rzymu donoszą:

Faszysta Soworelli został zamordowany strzałem z rewolweru. Ciało zamordowanego znaleziono w domu jego przyjaciela. Sprawca zbrodni zbiegł. Istnieje przypuszczenie, że powodem zbrodni były sprawy polityczne.

Sprawa rokowań polsko-niemieckich rozpatrywana będzie na obradach Rady Rzeszy.

Warszawa, 14-III-28 r. (Tel. własny).

Jak się dowiadujemy, w tych dn. odbędzie się posiedzenie Rady Rzeszy Niemieckiej z ministrem Stresemanem na czele. Poruszana tu będzie między innemi sprawa rokowań handlowych polsko-niemieckich. Minister Streseman zda również sprawozdanie z działalności swej w Genewie a zwłaszcza z petraktacyj z min. Zalewskim. Omawiana będzie również sprawa aresztowania inżynierów niemieckich w Zagłębiu Donieckim i związany z nią konflikt jaki powstał w stosunku pomiędzy Niemcami a Rosją.

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

Warszawa, 14-III-28 r. (Tel. własny).

Pod przewodnictwem vice-premjera Rady Ministrów prof. Kazimierza Bartla odbyło się dziś posiedzenie Rady Ministrów, na którem między innemi uchwalono projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o ustanowieniu medalów za ratowanie tonących, o postępowaniu administracyjnem, o postępowaniu przymusowej administracji, o zwalczaniu jaglicy, o dozorze nad artykułami żywnościowemi, o ochronie zwierząt; projekt rozporządzenia Rady Ministrów o rozszerzeniu granic m. Garwolina i Częstochowy, projekt w sprawie statutu państwowych muzeów zoologicznych, projekt rozp. Prezyd. o popieraniu meljoracji rolnej, o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych, o spółkach akcyjnych itp. Pozatem Rada Ministrów przedsięwzięła uchwałę w sprawie przedłużenia zasiłków dla bezrobotnych na miesiąc kwiecień i maj roku bieżącego.

PAN MARSZAŁEK PIŁSUDSKI NA ZEBRANIU POSŁÓW BEZPARTYJNEGO BLOKU.

Warszawa, 14-III-28 r. (Tel. własny).

W dniu 13 bm. odbyło się w mieszkaniu pułkownika Sławka zebranie pewnej ilości posłów wybranych z listy Nr. 1 Bezp. Bloku Współpr. z Rządem. Na pierwszą próbę skonsolidowania przyszłych prac w Sejmie uproszono również o przybycie Szefa Rządu Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przedmiotem rozważań była kwestja wystawienia kandydata na marszałka Sejmu. Pan Marszałek Piłsudski wypowiedział w tej sprawie swoje zdanie, że ponieważ ilość posłów wybranych przez Bezp. Blok Współpr. z Rządem jest tak liczna, ma nadzieję, że raz nareszcie w Polsce nastąpi ład i porządek. Sądzi jednak że Sejm ułatwić to musi przez zmianę metody swej pracy. Jednem z ułatwień tej pracy jest dobór marszałka Sejmu mogącego sprawę współpracy ułatwić, a nie utrudnić. Dlatego też Marszałek Piłsudski wysunął propozycję, aby Bezp. Blok Współpr. postawił kandydaturę na marszałka Sejmu stałego Jego współpracownika i zastępcę p. vice-premjera Kazimierza Bartla.

Prośba PAT-a pod adresem pp. posłów i senatorów.

Polska Agencja Telegraficzna zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich nowoobranych p. p. posłów i senatorów o łaskawe nadsyłanie do Polskiej Ag. Telegr., Warszawa, Krakowskie Przedmieście 50, swoich krótkich, lecz treściwych autobiografji i fotografji

16-ta Loterja Państwowa

5-ta klasa — 6-ty dzień.

(nieurzędowa).

Zł. 50.000 nr. 16957

Zł. 3.000 nr. 13433 38435 55928 74570 7?857

Zł. 2.000 nr. 7567 20876 25579 31376 39237 63597 72812 89892 101588 103967

Zł. 1.000 nr. 41971 48323 92206 96135 113742.

Zł. 600 nr. 3571 11021 13381 15277 21112 22818 22966 31573 24450 42593 57347 79811 81379 82738 82772 85483 91978 92204 96144 110414 113228 117934 129716.

Zł. 500 nr. 4254 5885 6111 22144 23520 27184 32080 35850 39739 40683 44409 48354 51579 52059 52883 58862 65635 68828 84373 85608 87317 88626 89534 90073 90347 101207 112658 119044 121137 121453 126668 128831 129147

Zł. 400 nr. 102 527 764 2072 2409 3856 5370 6129 8958 9404 9746 9854 11866 12651 12805 12906 12941 13987 14122 15451 17609 19425 19687 20927 21003 21486 22817 22946 24538 24633 24639 25139 25218 26002 26240 30167 30863 31285 32028 32596 32764 33887 33978 34870 35008 35651 37531 39209 39476 39604 39844 40008 40490 41372 41412 43558 44480 44809 47293 48186 48313 49487 49980 50109 50847 51744 52910 54182 54280 55457 58625 59051 61881 62545 62803 62998 63758 63875 64621 66614 66867 70591 70639 70783 71610 71987 72242 73120 76738 76823 79485 81973 82416 83564 83590 83956 84415 84428 84755 85545 87417 87886 89904 91200 92410 93720 95080 95410 96700 97547 97750 98505 99107 99332 103304 105385 105735 106432 106680 106756 107232 107968 108184 108520 108876 109092 109644 110999 111550 112889 113361 116920 116993 117070 117107 118180 119272 119506 120352 120485 121123 121297 122498 123957 125376 126784 127892 128059 128567 129022 129910.

Pan Waldemaras pod pręgierzem opinji francuskiej.

(Korespondencja własna «Głosu Trybunalskiego»).

Paryż, w marcu 1928 r.

Może istotnie, trudnoby nam było przekonać pewne zwłaszcza odłamy społeczeństwa tutejszego, systematycznie uświadamiane (?!) przez „naszych najserdeczniejszych" sąsiadów o słuszności zachowania się Warszawy w stosunku do Kowna, gdybyśmy nie znaleźli dzielnego obrońcy sprawy polskiej w osobie samego pana ministra Waldemarasa, cieszącego się coraz większą „popularnością" w miarodajnych kołach opinji francuskiej. A jakiego rodzaju jest ta popularność, o tem świadczy bodaj że najlepiej przydomek: „le pou frenetique" (dosłownie: „szalona wesz"), którym ochrzcił dyktatora kowieńskiego nader poważny organ radykałów: „L'homme Libre" z bardzo sumiennym objektywizmem śledzący przebieg pertraktacji polsko-litewskich!

Noty p. Waldemarasa niejednokrotnie już były przedmiotem złośliwych kpin i gwałtownych protestów w prasie tutejszej, na temat zaś ostatnich propozycji, uczynionych Warszawie, wypowiedzieli się poważni publicyści w sposób bynajmniej niedwuznaczny, przyczem z naciskiem podkreślić wypada sądy tych, którzy i Polsce potrafią nie szczędzić zarzutów, nawiasem mówiąc, często nieuzasadnionych. A więc, we wstępnym artykule pod tytułem: „Trudności Ligi Narodów" zastanawia się redaktor skrajnie lewicowej „La Volonté" nad odnośnemi decyzjami, które, jego zdan. win. być powzięte w Genewie.„Pożałow.godne zachowanie się p. Waldemarasa wywołało zbyt silne zaniepokojenie w dyplomatycznych sferach europejskich by nie skłonić Rady Ligi do jaknajśpieszniejszego wzięcia tej kwestji pod obrady... Należy przedewszystkiem postarać się o odzyskanie straconego czasu i nie poprzestać już tym razem na teoretycznych zapewnieniach. Doświadczenie ostatnich 3-ch miesięcy może i musi posłużyć za dostateczną naukę. Oczywistą jest rzeczą, że dyktator kowieński nie ma wcale zamiaru dojść do porozumienia z Polską, i co ważniejsze, że nawet uważa on istnienie tego konfliktu za pewnego rodzaju konieczność państwową dla swojego kraju, który w innych warunkach, mógłby zbyt łatwo ulec wpływom polskim. Jest to pogląd conajmniej dziwny, lecz w żadnym razie... dopuszczalny. Dziś nie wystarczają ponowne obietnice, składane Lidze, dziś niezbędnem wydaje się być ustalenie podstaw pertraktacji, na których prowadzenie p. Waldemaras nolens-volens wyraził zgodę, obiecując sobie powetować to zaognieniem dyskusji zaraz, na samym wstępie. Liga Narodów musi przeto wykazać w stosunku do Kowna niezbędną energję....".

„Stanowisko, zajęte przez p. Waldemarasa wobec zaleceń genewskich — pisze Jean L. Duariac w „L'Homme Libre",— „jest wprost niedopuszczalne... Dyktator kowieński zaczął od udzielenia dziennikom całego szeregu wywiadów, na których impertynencki i wojowniczy charakter już dawniej zwróciliśmy uwagę... Pan Waldemaras stawia, umyślnie, warunki absolutnie niemożliwe do przyjęcia. Świadomie jątrzy on pertraktacje, wysuwając bez przerwy na pierwszy plan kwestję Wilna. Proponując, by układy toczyły się w Królewcu, kierował się chęcią dokuczenia Polsce. Dlatego też Rada Ligi uznała za właściwe interwenjować, chcąc zapobiec dalszemu sabotowaniu zapadłych poprzednio postanowień".

Znacznie ostrzejsza jest krytyka prasy, reprezentującej umiarkowane kierunki opinji francuskiej, wykazującej, przy sposobności, doniosłe w skutkach konsekw. og.-polityczne tak perfidnej taktyki kowieńskiej. I tak wielce poczytny „Journal des Debats" stwierdza, iż „cała dyplomacja pana Waldemarasa godzi wyraźnie, acz pośrednio w kiełkujący projekt bloku baltyckiego, będącego jedną z tych nowożytnych koncepcji międzynarodowych, która najskuteczniej gwarantować może trwałość pokoju powszechnego. Nietrudno zaś domyśleć się, kto na warcholską działalność pana Waldemarasa bardzo życzliwem okiem spogląda... Tem więcej nagląca jest konieczność położenia raz na zawsze kresu dalszym prowokacjom Kowna, parowanym przez Warszawę z wyjątkowo zimną krwią, godną najwyższego uznania".

Nie ulega żadnej wątpliwości, że pan Waldemaras oddał znaczne usługi naszemu ministerstwu spraw zagranicznych....

Z. Kl.

Wieści z kraju.

Obchód Imienin Marszałka Piłsudskiego.

Rada Zjednoczenia Stanu Średniego wydała odezwę do mieszczaństwa polskiego, w sprawie uroczystości, związanych z obchodem imienin Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

W odezwie tej Rada Zjednoczenia Stanu Średniego podkreśla:

Tradycja tych obchodów wiąże się z początkami walk o Niepodległość Ojczyzny.

W bojach legjonowych stanęli przy swoim Wodzu Niezłomnym najlepsi synowie kraju.

W chwili obecnej, po 10 latach owocnej pracy dla Państwa, Twórca Armji Polskiej i Jej Wódz Zwycięski — dziś jako Premjer Rządu odwołał się do Narodu.

Potężnym chórem zaufania i jedności odpowiedziała Polska na zew Marszałka Piłsudskiego.

Imponujące zwycięstwo listy nr. 1 jest najlepszym dowodem, iż Polacy w olbrzymiej swojej większości ocenili należycie pomyślne i dobroczynne wyniki pracy Marszałka Piłsudskiego nad odbudową gospodarczą kraju i stworzeniem z Polski — Wielkiego Mocarstwa na Wschodzie Europy.

W dniach więc 18 i 19 marca, gdy cały Naród składać będzie wyrazy hołdu i czci powinnej Swemu Wodzowi. nie może zbraknąć przy tej manifestacji narodowej i przedstawicieli Stanu Średniego.

Niewątpliwie mieszczaństwo polskie w całej Rzeczypospolitej godnie odpowie na to wezwanie swojej reprezentacji naczelnej i żywy weźmie udział we wszystkich akademjach i obchodach uroczystych urządzanych na cześć Wielkiego Budowniczego Polski, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Udział Warszawy w Powszechnej Wystawie Krajowej.

W zatwierdzonym już przez Radę Miejską m. Warszawy budżecie umieszczona jest suma 100.000 zł. (rata I), jako udział Warszawy w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu oraz 100.000 zł. na budowę pawilonu Warszawy. W związku z tem Magistrat powołał specjalną komisję, która na prawach Magistratu decydować będzie ostatecznie o wszelkich sprawach, związanych z udziałem gminy m. st. Warszawy w Wystawie. Do t. zw. Komitetu Pawilonu Wystawowego weszli p. Prezydent miasta, inż. Z. Słomiński, jako przewodniczący, oraz jako członkowie wiceprezydenci dr. W. Bogucki, M. Borzęcki, T. Szpotański, pozatem ławnicy oraz naczelnicy wydziałów.

„Piast" rozsypuje się w gruzy.

B. sen. Długosz, jeden z założycieli stronnictwa, zgłosił swe wystąpienie.

Krakowska „Nowa Reforma" donosi, że b. senator Władysław Długosz, jeden z założycieli P .S.L. Piasta wystosował do prezesa tego stronnictwa p. Witosa list, w którym oświadcza, że występuje z Piasta, nie mogąc pogodzić się z jego obecnym kierunkiem politycznym.

P. Długosz zaznacza, że na krok ten był zdecydowany już oddawna, lecz jako jeden z założycieli i wieloletni członek stronnictwa, nie chciał mu utrudniać swem wystąpieniem położenia w ciężkim okresie wyborczym.

Korfanty przyjął mandat poselski

Poseł Korfanty wybrany ze wszystkich trzech okręgów śląskich, jak się dowiadujemy, ustalił ostatecznie, iż zrzeka się z obu okręgów wyborczych Śląska Górnego uzyskanych mandatów, przyjmuje natomiast mandat z okręgu Pszczyna — Bielsko — Cieszyn — Rybnik.

Jednocześnie poseł Korfanty zrzeka się uzyskanego mandatu do Senatu.

Wobec tego z okręgu Katowice wchodzi do Sejmu z listy Katolicko-Ludowej b. poseł Sosiński, z okręgu Królewska Huta miejscowy adwokat dr. Tempka.

Do senatu wejść ma z listy Katolicko-Ludowej ks. kanonik Brandys.

Wysłannik moskiewskiego kominternu w potrzasku

Jak komuniści prowadzili w Polsce przedwyborczą agitację za bolszewickie pieniądze.

Warszawska policja polityczna dokonała sensacyjnych aresztowań w domu Nr. 15 przy ulicy Ząbkowskiej o czem pokrótce donieśliśmy wczoraj w wiadomościach telegraficznych i zburzyła gniazdo bolszewickiej propagandy, podjętej przez najmitów moskiewskiego Kominternu w okresie przedwyborczym. Miało ono na celu propagandę, aby jak najliczniej przeprowadzić komunistów do Sejmu. Oto są dalsze szczegóły tej roboty:

Najczynniejszym organizatorem tej propagandy, wyposażonej w znaczne sumy pieniężne, przekazane przez Komintern, był Franciszek Szczepowski, członek centralnego komitetu młodzieży komunistycznej, a jednocześnie sekretarz organizacji komunistycznej Zachodniej Białorusi.

Wypróbowany ten warchoł, wierny i zaufany sługa czerwonej Moskwy, przybył niedawno z Rosji i zamieszkał w zakonspirowanym lokalu przy ul. Smoczej nr. 11 w Warszawie. Tu wkrótce wytropiły go nasze władze bezpieczeństwa i zarządziły rewizję kryjówki.

Szczepowski w chwili zjawienia się policji zdołał zbiec, tak, że w ręce władz wpadł tylko wówczas bardzo obfity materjał dowodowy, świadczący o szeroko zakrojonych planach agitacji przedwyborczej, jakie najmitom nakreślił moskiewski Komintern.

W szybkim czasie dało się ustalić, że Szczepowski, posługując się zrazu nazwiskiem Piotra Dmochowskiego, zdobył następnie fałszywy paszport na nazwisko Kazimierza Pietrzaka i czując się już w jego mniemaniu bezpiecznym — rozpoczął bardzo ożywioną działalność.

Punktem zbornym dla narad międzyokręgowych stał się lokal Froima Altmeida i tam też na dzień onegdajszy zwołana została konferencja delegatów komitetów okręgowych.

Po wejściu policji i aresztowaniu wszystkich 6-iu — tam zgromadzonych agitatorów, którym przewodził Szczepowski false Pietrzak, — władze przychwyciły niezwykle bogaty materjał sprawozdawczy .

Jak widać z tego materjału, przedewszystkiem omawiano wyniki wyborów w Wilnie, Grodnie, Brześciu i t.d., podkreślając jednak z wyrzutem poniesioną klęskę. Sądząc z materjałów, liczono na jakieś „nadzwyczajne sukcesy" z racji przeznaczonych na otumanienie wyborców znacznych sum

Z części dokumentów, przychwyconych przez policje w tem gnieździe, widać, że ostatnio jeszcze Komintern przesłał warchołom komunistycznym na przekupstwa przy wyborach 100.000 czerwońców.

Z innych materjałów dowodowych widać, że wskazaniem dla najmitów co do najbliższej ich działalności ,jaką mają podjąć, jest ustosunkowanie się do sprawy t. zw. „Hromady", która znajduje się pod sądem.

Wszyscy aresztowani na „konferencji" posiłkują się według przypuszczeń policji fałszywemi nazwiskami.

Śledztwo jest nadal prowadzone i zatacza szerokie rozmiary.

Obostrzenie kontroli

w restauracjach i bufetach kolejowych.

Specjalnym okólnikiem, rozesłanym do poszczególnych dyrekcji kolejowych, ministerstwo komunikacji nakazuje energiczne kontrolowanie ilości i jakości podawanych w restauracjach i bufetach kolejowych potraw i napojów, oraz ścisłe przestrzeganie warunków hygienicznych i czystości. Ministerstwo nakazuje zwrócić szczególną uwagę na resturacje na stacjach granicznych, ze względu na ich znaczenie reprezentacyjne i liczne przejazdy obywateli obcych państw.

Jednolita ustawa górnicza.

Dnia 21 bm. w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych odbędzie się konferencja w sprawie projektu jednolitej dla całego państwa ustawy górniczej Projekt ten miał być przeprowadzony w formie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy, jednak z powodu nawału pracy przygotowawczej nad innemi projektami wniesiony on będzie do Sejmu. Projekt ten obejmie 232 artykuły, które regulują i unifikują całość zagadnień górniczych na terenie Rzeczypospolitej.

Pół procent od obrotu

płacić będą miastom koleje państwowe.

Przez kilka lat związek miast polskich domagał się, aby koleje państwowe płaciły związkom komunalnym miejski podatek przemysłowy, który jak wiadomo, jest dodatkiem do państwowego podatku przemysłowego. Miasta dowodziły, iż prawnie należy się im pół procent od sumy obrotu poszczególnych stacji i przystanków kolei państwowych.

Po trzech latach starań ministerstwo skarbu zgodziło się wreszcie na wypłacanie miastom tego podatku. W celu ustalenia obrotu ministerstwo komunikacji poleciło wszystkim stacjom i przystankom opracować wykazy obrotów od dnia 1-go stycznia 1925 do 31-go grudnia 1927 r. Wymiarem podatku zajmą się izby skarbowe.

Po ustaleniu wysokości podatku, należnego od poszczególnych stacji, izby skarbowe rozpoczną wypłacanie podatku odpowiednim związkom komunalnym.

Dwa wyroki śmierci we Lwowie.

Zakończenie procesu o zamordowanie kuratora Sobińskiego.

Jak już o tem donieśliśmy wczoraj naszym Czytelnikom w wiad telegr., we Lwowie zapadł wyrok na morderców ś.p. Kuratora Sobińskiego. Szczegóły tego wyroku są następujące:

Na początku rozpraw przewodniczący zakończył resume, poczem sędziowie przysięgli udali się na naradę, która trwała trzy godziny. Powróciwszy z narad ogłosili o godz. 1 w poł. werdykt, mocą którego uznali oskarżonego **Wasyla Atamańczuka winnym zbrodni skrytobójczego morderstwa 8 głosami, zbrodni zdrady głównej 8 głosami, oraz zbrodni szpiegostwa 9 głosami, oskarżonego Iwana Werbickiego winnym zbrodni morderstwa 11 głosami, zdrady stanu 12 głosami, szpiegostwa 12 głosami.** Oskarżonego **Michała Werbickiego uznano winnym zbrodni szpiegostwa 9 głosami, osk. Włodzimierza Dzisia winnym zbrodni szpiegostwa 9 głosami, Ostafa Derłycię winnym szpiegostwa oraz Prokopa Matijciuka, Włodzimierza Darmochwała winnych zbrodni szpiegostwa.** Ponadto uznano Iwana Werbickiego winnym zbrodni oszczerstwa i fałszywych zeznań i Jarosława Hretczaka i Olgę Hretczak winnymi ukrywania i udzielania pomocy ściganym przez władze zbrodniarzom. Winnym tej samej zbrodni uznano również Michała Wirstiuka.

O godz. 15-ej,na podstawie werdyktu przysięgłych, przewodniczący trybunału ogłosił wyrok, skazujący Atamańczuka i Werbickiego na karę śmierci przez powieszenie, Michała Werbickiego za szpiegostwo na rok więzienia. Dzisia na półtora, Matijciuka na dwa, Derłycia na półtora, Darmochwała na dwa, wszystkich za szpiegostwo. Jarosława i Olgę Hretczaków oraz Wirstiuka na rok więzienia za ukrywanie zbrodniarzy. Resztę oskarżonych uwolniono.

Obrońcy zgłosili **zażalenie nieważności co do 2-ch skazanych na karę śmierci.** Ze skazanych na śmierć, pierwszy ma karę ponieść Werbicki, drugi Atamańczuk.

Przestroga dla emigrantów.

Urząd Emigracyjny komunikuje, iż z powodu braku zapotrzebowania na rolników w brazyliskim stanie Rio Grande do Sul, ostrzega się emigrantów polskich, jadących do Brazylji przed niebezpieczeństwem wyjazdu do tego stanu bez posiadania większej sumy gotówki na utrzymanie w ciągu dłuższego okresu czasu, lub bez wezwania od dawniej tam zamieszkałych krewnych, albo pracodawców. Na zasadzie bowiem oświadczenia brazylijskich władz stanowych i imigracyjnych, stan Rio Grando do Sul emigracji oficjalnej nie potrzebuje, ani nie przyjmuje, jak również żadnej opieki i pomocy emigrantom polskim w wyszukaniu pracy lub osiedleniu się dać nie może.

Kwota imigracyjna dla Polski.

Przed kilku dniami pojawiła się w prasie wiadomość o nowych przepisach imigracyjnych, wprowadzających jakoby od 1 lipca b. r. zmiany w liczbach obywateli poszczególnych krajów, którzy w roku fiskalnym 1928/29 będą mieli prawo wjazdu do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Według tych wiadomości kwota polska ma być podwyższona do 6.090 osób. Otóż, jak nas informują z wiarogodnego źródła projekt prawa imigracyjnego, który między innemi, przewiduje zwiększenie kwoty imigrantów z Polski z 5.982 do 6.090 osób, dotychczas nie jest zatwierdzony przez izby ustawodawcze.

Pielgrzymka - wycieczka do Francji.

W związku z wielkiemi uroczystościami religijno - państwowemi, jakie odbędą się w Orleanie w dniach 6, 7 i 8 maja b. r., Polskie Biuro Podróży „Orbis" organizuje wielką pielgrzymkę - wycieczkę.

Pielgrzymka zwiedzi po drodze Berlin, Kolonję, Paryż i Lisieux. Cena przejazdu wraz z utrzymaniem i hotelami wynosi: I klasa — 1200 zł., II klasa — 950 zł. i III klasa — 650 zł. Wycieczka, która potrwa dni 13, wyruszy z Warszawy 31 kwietnia lub 1 maja r. b. Uczestnicy pielgrzymki - wycieczki otrzymają paszporty ulgowe. Zgłoszenia do dnia 15 kwietnia r. b. przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela Polskie Biuro Podróży „Orbis", Warszawa - Marszałkowska 98.

Tajemnicze preparaty studentów politechniki lwowskiej.

W jednem z laboratorjów politechniki lwowskiej zaszedł zagadkowy wypadek.

W piątek o godz. 7-j wiecz., tuż przed zamknięciem laboratorjum, uczuli nagle studenci przykry zapach, który wywoływał zawrót głowy, a u kilku spowodował utratę przytomności. Omdlałych wyniesiono na podwórze i z trudem przywrócono im przytomność.

Uwiadomiony o wypadku asystent stwierdził po wywietrzeniu sali, iż zapach wydobywał się z naczyń chemicznych na stołach, przy których pracowali słuchacze: Hendel, Reich i Miller oraz, że zapach ten pochodził ze związków kakodylowych, które trzej słuchacze preparowali samowolnie bez wiedzy profesora i asystenta. Powzięto co do celów produkowania trujących substancji podejrzenie. W sobotę rano o godzinie 7 otwarto komisyjnie szafki Hendla, Reicha i Millera i ku ogólnemu zdziwieniu znaleziono w nich olbrzymią ilość, bo około 100 gr. arszeniku, oraz około 50 gr. gotowego preparatu kakodylowego.

O aferze powiadomiono pisemnie kierownika laboratorjum prof. Suchardę, który sprawę całą przekazał do rozpatrzenia senatowi. Zagadkę stanowi pytanie, gdzie jest źródło tych trucizn i w jakim celu są one gromadzone w takich masach.

Niezwykłe samobójstwo na dworcu we Lwowie.

Onegdaj na głównym dworcu kolejowym we Lwowie do pociągu osobowego, zdążającego w kierunku Tarnopola, wsiadł niejaki Piotr Szawarowski, pochodzący z pod Złoczowa. Nagle, gdy pociąg ruszył z miejsca, Szawarowski zerwał się z siedzenia, głową wybił szybę w oknie i zanim obecni zorjentowali się w sytuacji, przez okno wyskoczył na peron. Następnie Szawarowski rzucił się pod koła tego samego pociągu, które odcięły mu głowę zupełnie od tułowia. Towarzysze podróży zeznali, że Szawarowski siedział spokojnie na ławce i jadł cukierki. Widocznie w jednej chwili dostał szału, po którym wyskoczył przez okno z pociągu.

H. Rider Haggard 51

Żywy testament.

Głos, którym się odzywały powieściopisarskie jej zdolności, umilknąć mógł w chwili właśnie, gdy odzywać się zaczynał dopiero, a to, co ludziom do powiedzenia miała, byłoby na zawsze zostało niedopowiedzianem. Teraz jednak znowu czas miała przed sobą, a śmierć, zbliżywszy się do niej, dała jej poznać nieocenioną wartość tego skarbu, który dziś jest, a jutro go niema — życia. Ale nie takiego życia, jakie większość prowadzi: ż y c i a samolubnego, które ma za jedyną podstawę, jeżeli nie za cel jedyny, dogodzenie żądzom jednostki. Nie! inaczej, podnioślej pojmowała życie Augusta... poświęcić je pragnęła wypowiadaniu tego, co nieomylny instynkt serca jako prawdę jej wskazywał, a wiedziała, że dzięki talentowi swemu, potrafi odmalować owe widzenie Piękna, co, jak z nieba zesłane cienie, snuły się po widnokręgu jej wyobraźni.

Od tej pory minęło trzy miesiące, na morzu spędzone. Harpun, którego celem podróży był Norfolk w Stanach Zjednoczonych, niepomyślną przebywał drogę. Wstrzymały go cisze morskie, stawały mu na przeszkodzie wiatry przeciwne, aż wreszcie, skierowawszy się ku północy, napotkał tam straszliwą burzę, która ostatecznie zapędziła go na wyspy Azorskie, wtedy właśnie, gdy załodze braknąć już zaczęło wody, oraz zapasów żywności. Tutaj-to Augusta rozstała się z amerykańskim kapitanem: okręt bowiem, który ją oraz Dicka od śmierci wybawił, zaopatrzywszy się w żywność, znowu wyruszył w nigdy nie kończącą się wędrówkę swoją po morzu. Stanąwszy na tamie Ponta Delgada, patrzyła Augusta na odbijającego od brzegów Harpuna. Marynarze pożegnali ją głośnym okrzykiem, kapitan Thomas zdjęciem kapelusza, oraz głębokim ukłonem, cała bowiem załoga okrętu, aż do chłopaka w kajutach posługującego, zakochaną była po uszy w Auguście; a szczególniejsze podarki, (po większej części związek jakiś z wielorybem mające), jakiemi ją przy pożegnaniu obsypali, mogły by ły napełnić ze dwie sporych rozmiarów paki meblowe. Augusta powiewała ku nim chustką na znak pożegnania, lecz niewiele widzieć mogła, miała bowiem oczy łez pełne. Dość już miała Harpuna i pobytu na nim, i ciągłego błądzenia, a jednak smutno jej było rozstawać się z ludźmi, wśród których upłynęło jej trzy miesiące w spokoju tak niezmąconym, że można go było szczęściem nazwać nieledwie. Czuła to sama, że w spokoju tym, jak w kąpieli wzmacniającej zanurzona, nabrała sił, potrzebnych do rzucenia się w wir życiowej walki, a przytem obchodzono się tutaj z tą nieporównaną grzecznością i względami oraz delikatnością, z jakiej słusznie słyną Amerykanie w obejściu z osobami, dotkniętemi jakiemkolwiek nieszczęściem.

Nie sama jednak Augusta z żalem patrzyła na odpływający statek wielorybniczy. Po pierwsze, był obok niej mały Dick, który, przez te trzy miesiące nabrawszy wspaniałego akcentu amerykańskiego, przeciągał aż miło, i rozpłakał się na cały głos, gdy osobisty jego przyjaciel (marsowaty i wiecznie nachmurzony majtek), przyniósł mu w pożegnalnym darze ogromny ząb wielorybi, ozdobiony własnoręcznie przezeń wyrytą rzeźbą, z prawdziwie artystycznem natchnieniem dokonaną, a przedstawiającą ocalenie wygnańców z Kerguelen-Land. Powtóre, miała też obok siebie i panią Thomas. Gdy wreszcie dobili do brzegów wyspy Sw. Michała, jednej z wysp Azorskich, Augusta chciała złożyć panu Thomasowi pięćdziesiąt funtów szterlingów (połowę sumy danej jej przez Meesona), tytułem opłaty za swą podróż należnej, wiedziała bowiem, że kapitan bynajmniej nie jest przeciążony dobrami tego świata. Ale kapitan stanowczo odmówił przyjęcia powyższej sumy, twierdząc, że wzięcie pieniędzy od rozbitka przyniosło-by nieszczęście tak jemu, jak i okrętowi. Że zaś Augusta również stanowczo nalegała, aby wolno jej było uiścić się z długu, ostatecznie więc stanęła pomiędzy nią a kapitanem polubowna ugoda następującej treści. Pani Thomas ulegała od pewnego czasu chorobie w postaci tęsknoty za krajem ojczystym i marzyła o odwiedzeniu okolicy, w której wzrosła, ludzi, między którymi upłynęło jej dzieciństwo. Na tę jednak przyjemność nie pozwalały jej fundusze.

Echa kradzieży u rejenta Kosińskiego.

W końcu października r. ub. wielkie wrażenie zrobiła w Warszawie tajemnicza kradzież 57.000 zł. z ogniotrwałej kasy rejenta Kosińskiego, która się mieściła w lokalu przy ul. Kapucyńskiej nr. 6. Aczkolwiek pieniądze znikły w całości, ale kasa była zamknięta nienaruszona bez jakichkolwiek śladów włamania. Przywłaszczenie dokonane w zagadkowych okolicznościach, przypominających najbardziej sensacyjne opowiadania kryminalne zaintrygowało wszystkich.

Urząd śledczy wkrótce jednak odkrył sprawców śmiałego włamania. Jak się okazało rozwiązanie zagadki leżało w stosunkach rodzinnych samego rejenta. Syn jego szwagra, Wacław Janik, 19-letni uczeń gimnazjum w którego młodem życiu były już epizody kryminalne, poznawszy się za pośrednictwem „niebieskich ptaków" Pawłowskiego lat 20, i Michalskiego lat 21 z zawodowym kasiarzem Władysławem Spalińskim—dostarczył mu odcisku w plastelinie klucza od kasy rejenta. Spaliński który poprzednio „przyzwyczajał" służbę w hipotece do swej osoby — będąc w posiadaniu klucza 24 października ub. r. — wszedł przez nikogo niezatrzymany do biura rejenta, otworzył kasę i zabrał leżące w niej 57754 zł.

Zrabowanymi pieniędzmi Spaliński podzielił się z Janikiem. Obaj wydali pieniądze na hulanki z kobietami i na totalizatora na wyścigach. Część pieniędzy oddali na przechowanie paserce Andrzejowskiej.

Onegdaj całe towarzystwo znalazło się na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym. Był również między niemi niejaki Stanisław Świątłowski, bezrobotny handlowiec, który żyje z pieniędzy dostarczonych mu przez kochankę, kobietę lekkich obyczajów.

Po siedmiogodzinnej rozprawie Sąd ogłosił wyrok mocą którego Spaliński został skazany na 18 miesięcy Władysław Pawłowski na 8 miesięcy. Walerja Andrzejewska na 6 miesięcy. Michalskiego i Świątłowskiego Sąd uniewinnił. Na łagodny wymiar kary dla Janika wpłynęła okoliczność, iż ojciec oskarżonego całą sumę zwrócił poszkodowanemu rejentowi.

Krwawy dramat miłosny.

Właściciel majątku zastrzelił uwodziciela swej żony i popełnił samobójstwo.

We Lwowie rozegrał się onegdaj krwawy dramat na tle erotycznem.

O godz. 5-ej po poł. w bramie domu nr. 7 przy ul. Miłkowskiego, Józef Reisinger, b. właściciel dóbr ziemskich, liczący lat 50, dwoma strzałami z rewolweru w głowę zabił 28-letniego Tadeusza Nowickiego, prokurenta Tow. eksploatacji soli potasowych „Tespe".

Reisinger skierował następnie lufę rewolweru w serce i pozbawił się życia.

Przy zwłokach Reisingera znaleziono list przedśmiertny do policji, w którym pisze, że zabija Nowickiego, jako tego, który uwiódł mu żonę.

Zachodzi przypuszczenie, że ma się tu do czynienia z czynem manjaka, gdyż Reisinger był człowiekiem anormalnym i przebywał w zakładzie dla obłąkanych.

Z Piotrkowa i okolicy.

Nuncjusz Ojca Świętego przejeżdżał przez Piotrków.

W dniu wczorajszym o godzinie 1 w południe w drodze do Warszawy przejeżdżał przez Piotrków nowomianowany dla Polski Nuncjusz Ojca Świętego Msg Marmaggi.

Na peronie stacji osobowej witali Dostojnego Gościa m. in. J. E. Ks. Dr. Biskup Wincenty Tymieniecki, J. E. Ks. Dr. Biskup-Sufragan Kazimierz Tomczak i Ks. Prałat Włodzimierz Jasiński, Rektor Seminarjum z Łodzi, oraz Ks. Prałat Stanisław Szabelski z miejscowem Duchowieństwem, przedstawiciele władz, stowarzyszeń, cechów ze sztandarami, Straż Pożarna, młodzież szkolna, wreszcie liczny tłum ludzi. Od Częstochowy Dostojnemu Gościowi towarzyszył Ks. Dr. Kubina, Biskup Częstochowski.

Skoro tylko pociąg zatrzymał się i Msg Marmaggi zeszedł z wagonu salonowego, orkiestra zagrała hymn narodowy polski. Dostojny Gość przeszedł przed zebranymi, błogosławiąc ich znakiem Krzyża Świętego. Wznoszono okrzyki na cześć Gościa, Ojca Świętego i Polski.

W Piotrkowie do wagonu salonowego wsiedli goście łódzcy i wraz z Msg Marmaggi odjechali w stronę stolicy.

KRONIKA

Czwartek 15 marzec	Dziś: Klemensa Hof. Jutro † Abrahama Pust. Wschód słońca: g. 8 17 Zachód: g. 5.16

Ogólna.

OD WYDAWNICTWA.

Wydawnictwo „Głosu Trybunalskiego" urządza w kwietniu swym prenumeratorom niespodziankę.

Narazie tyle, szczegóły niebawem.

NOWE USTAWY.

Wyszedł z druku Nr. 26 „Dziennika Ustaw" z d. 10 bm., zawiera m. in. co następuje:

Tekst układu między Polską a Niemcami o administracji odcinka granicznego Warty, stanowiącego granicę, i o ruchu na tym odcinku, podpisany w Poznaniu dnia 16 lutego 1927 r., a także oświadczenie rządowe o wymianie dokumentów ratyfikacyjnych tego układu, podpisane przez min. Zaleskiego.

Rozporządzenia Prezydenta o areszcie domowym, o rozgraniczeniu obowiązków opiekuńczych związków komunalnych, o poddaniu kapitanatu portu morskiego w Tczewie kompetencji urzędu marynarki handlowej w Gdyni i uregulowaniu innych spraw, związanych z żeglugą morską w porcie tczewskim, w sprawie likwidacji skarbu narodowego i o uchyleniu ustawy z dnia 30 kwietnia 1926 r. o popieraniu przemysłu cynkowego.

Rozporządzenia ministra pracy w sprawie częściowego wstrzymania emigracji

Tomaszowska.

NA FRONCIE BEZROBOCIA.

Według ostatnich obliczeń Ekspozytury Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Tomaszowie ogólna przypuszczalna liczba bezrobotnych na terenie Eksp. wynosiła 1895 osób, w tem na bezrobotnych przemysłu metalowego przypada 45 osób, włókienniczego —320, budowlanego 180 na pozostałych bezrobotnych wykwalifikowanych przypada — 125, bezrobotnych niewykwalifikowanych -150 bezrobotnych pracowników umysłowych — 75.

W porównaniu ze sprawozdaniem za okres ubiegły świadczy to o wzroście liczby bezrobotnych przemysłu włókienniczego, bezrobotnych niewykwalifikowanych oraz o zmniejszeniu ilości bezrobotnych pracowników umysłowych.

Tomaszowskie firmy w okresie sprawozdawczym zwolniły z pracy 60 robotników, przyjęły zaś 20.

Remanent uprawnionych do zasiłku wynosił 620 osób, z czego 307 korzystało z zasiłków ustawowych z Funduszu Bezrobocia i 313 z zasiłków doraźnych państwowych.

Skierowano w ciągu okresu sprawozdawczego 21 miejscowych kandydatów na własne wolne miejsce, zapośredniczono 5.

Remanent wolnych miejsc w ewidencji Ekspozytury wynosił 16, remanent bezrobotnych (zarejstr.) w ewidencji Eksp. 1806 osób, w tem 1215 mężczyzn i 591 kobiet.

Nowy prezydent p. Wacław Smólski objął urzędowanie.

Sprawa budżetu.

Wczoraj rozpoczął urzędowanie nowy prezydent naszego miasta p. Wacław Smólski.

Onegdaj o godz. 3 po poł. zwołał wszystkich naczelników wydziałów i urzędników do sali posiedzeń Rady Miejskiej w celu zapoznania się z nimi. Przytem p. prezydent wyjawił swój program pracy.

Jak można wywnioskować z powyższego i z wywiadu udzielonego przez p. prezydenta, naszemu współpracownikowi, p. prezydent W. Smólski pragnie pracować dla dobra wszystkich obywateli naszego miasta.

— — —

Prezydent Smólski o 1919 r. pracował w Starostwie w Brzezinach, ostatnie 5 lat zajmował stanowisko kierownika Kasy Chorych tamże i jest obecnie radnym miasta Brzezin. Urodził się w r. 1892.

— — —

Dziś prez. Smólski z prezesem R. M. p. prof. Dzięciołowskim wyjeżdżają do Województwa w Łodzi celem przedstawienia się Wojewodzie i omówienia aktualnych spraw, związanych ze stabilizacją magistratu.

— — —

Wice - prezydent A. Weggi oświadczył, że do soboty będzie opracowany budżet, który przedłoży komisji budżetowej w poniedziałek.

Schwytanie niebezpiecznego bandyty.

Fajwel Berkowicz, stały mieszkaniec m. Tomaszowa, w r. 1927 został aresztowany za udział w napadzie bandyckim na szosie piotrkowskiej. Do czasu ostatecznego przeprowadzenia dochodzenia, osadzono go w więzieniu w Piotrkowie.

Przesłuchany w lutym r. b. przez Sędziego Śledczego w Piotrkowie, w jego biurze znajdującym się na I-szem piętrze, wybiwszy szybę w oknie przez nie zeskoczył na ulicę i uciekł w niewiadomym kierunku. Zarządzony natychmiast za złoczyńcą pościg nie dał żadnych rezultatów.

O powyższem został powiadomiony komisarjat p. p. w Tomaszowie, który natychmiast wszczął za zbiegłym poszukiwania, gdyż zachodziło podejrzenie, że Berkowicz uciekł do Tomaszowa. Poszukiwania te zostały dnia onegdajszego uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Funkcjonarjusze p. p. dowiedzieli się, iż w melinie Estery Bessendorf, przy ul. Piekarskiej 8 przebywa jakiś osobnik, który obcym osobom wcale się „nie udziela" i bardzo rzadko wychodzi na ulicę i to tylko wieczorami.

Ponieważ wiadomem było funkcjonarjuszom p. p., iż Estera Bessendorf była kiedyś z Berkowiczem w nader zażyłych stosunkach, powzięto podejrzenie iż osobnikiem owym jest właśnie Berkowicz.

Dnia 13 b. m. w nocy funkcjonarjusze p. p. obstawili dom przy ul. Piekarskiej Nr. 8, dwaj zaś z nich zapukali do mieszkania Bessendorfowej. Gdy na zapytanie „kto tam?" odpowiedziano policja w oświetlonem poprzednio mieszkaniu zgasły wszystkie światła, poczem dopiero drzwi otworzono.

W mieszkaniu znajdowało się kilka osób, między nimi i Berkowicz, który chcącej go okuć w kajdanki policji stawiał opór.

Berkowicza pod silną eskortą odstawiono do Piotrkowa.

Oszust w Banku Ludowym

wyłudził od dwojga dzieci 324 zł.

W dniu onegdajszym lokal Banku Ludowego stał się widownią niezwykłego oszustwa.

O godz. 1 45. po poł. Chaim Kilsztajn, zam. przy Pl. Kościuszki 17 wysłał do Banku Ludowego swego czternastoletniego syna, Jojne w celu wykupienia wekslu, na który to cel wręczył mu 174 zł.

Po przybyciu do Banku, Jojne został zaczepiony w przedpokoju przez jakiegoś osobnika, który oświadczył, że jest woźnym tego Banku i że o tej porze Bank jest już nieczynny. Gdy się osobnik ów dowiedział, że Jojne przybył do Banku z sumą 174 zł. na wykupienie wekslu, wyraził gotowość wyręczenia go. Odbrał od niego pieniądze, kazał mu chwilę w przedpokoju poczekać, poczem wyszedł do Banku,. Wyszedłszy oświadczył mu, aby udał się do Kasy po weksel, sam zaś ulotnił się.

Naturalnie, gdy mały Jojne udał się do kasy oświadczono mu, że nikt żadnych pieniędzy za niego nie wpłacał.

Ofiarą tegoż samego oszusta padła trzynastoletnia Sara Grosman, którą ojciec jej Chil Majer Grossman zam. przy Pl. Kościuszki 2, wysłał do Banku z sumą 150 zł.

Poszkodowani zameldowali o powyższem w komisarjacie p. p., podając rysopis owego oszusta: wzrost niski, blondyn, ubrany w długie jasne palto i czapkę cyklistówkę.

Piotrkowska.

Z KOMISARJATU POL. PAŃSTW.

Delegowany na czas krótki z Łodzi do Piotrkowa do Komisarjatu Policji Państwowej na Piotrków p. kom. Wilczyński wyjechał do Łodzi, zaś do Piotrkowa powrócił p. Asp. Szapert i napowrót objął obowiązki kierownika komisarjatu.

GOŚCINNY WYSTĘP ARTYSTÓW SCEN ŁÓDZKICH.

W sobotę dnia 17 marca i w niedzielę dnia 18 marca o 8-15 wieczorem w sali kina „Apollo". w Piotrkowie, pl. Targowy 5 odbędzie się gościnny występ artystów scen łódzkich.

„Humor nami rządzi" rewja w 12 częściach ze śpiewami i tańcami. Tańce: rosyjskie, małorosyjskie, — charleston — piosenki monologi — kuplety szlagierowe: „Numiek się żeni", skatch w 1 akcie, „Reduta na poddaszu", komedja w 1 akcie.

A więc pogrążeni w smutku Piotrkowianie, radujcie się w naszym wesołym programie! Reżyserja Janusza Szyndlera. Zapowiada A. Mar.

Bilety w cenie od 1 zł. do 5 zł. do nabycia wcześniej w cukierni p. Borczyka.

Dziś benefis!

W dniu dzisiejszym sympatyczny zespół Stanisława Śliwińskiego będzie się żegnał z piotrkowską publicznością. Benefis składa się z trzech przedstawień, początek pierwszego o godzinie 5, drugiego o 7 i pół, trzeciego o 9 i pół wieczorem. Ponieważ nadzwyczajne powodzenie jest **zapewnione**, przeto radzimy tym, którzy wybierają się dziś do „Odeonu", czyli radzimy wszystkim bez wyjątku, aby pośpieszyli na pierwsze przedstawienie bo na drugie i trzecie będzie trudno się dostać. Nasz pomysłowy dyrektor Śliwiński daje program jakiego nie widzieliśmy i o jakim nawet nie marzyliśmy, a atrakcji zapowiada tyle, że wprost trudno zorjentować się, czego tam **nie będzie**, bo będzie wszystko. Mamy przed sobą wielki barwny afisz, w którym czytamy: Na ekranie „Tajemnice panieńskiej sypialni", czyli „Rozwódka z temperamentem". Jakież frapujące tytuły, jakaż obiecująca treść ile niedomówień, ile wrażeń zapowiedzianych! Jest to pełna humoru farsa, o nadzwyczaj ciekawej treści, pełna olśniewającego przepychu. Ujrzymy kabarety i prawdziwe dancingi, a przedewszystkiem żywiołową porywającą Mary Prevost i — słuchajcie — „stuprocentowego mężczyznę" (sic!), Harrisona. Wątpić w to niewolno, gdyż najoczywiściej jego stuprocentowa męskość została wszechstronnie zbadana i dowiedziona. A teraz scena. „Ostatnie pożegnalne benefisowe przedstawienie". Niestety, ostatnie! Pomimo starań Dyrekcji Teatru „Odeon" nie udało się zatrzymać zespołu Stanisława Śliwińskiego na dłużej i dziś zobaczymy go nieodwołalnie po raz ostatni. Lecz czytajmy dalej afisz: „Kto z nas jest właściwie złodziejem?" nie skatch, nie sztuka, operetka, nie farsa, to awantura arabska w jednym akcie. Druga część sceny: Wielki Dział Koncertowy z udziałem całego zespołu: uroczej primadonny, Noskowskiej, świetnej tancerki Winiarskiej, bajkowej wodewilistki Rybaczewskiej, wytwornego deklamatora-satyryka Lenczewskiego, no i przekomicznego Misiewicza. Będzie to rewja ostatnich „szlagerów" (pochodzi od „niech go szlag trafi"). Wreszcie trzecia i ostatnia część sceny: zastosowanie jednego z dziesięciu skatchów na każdym seansie. Dobrze, lecz w jaki sposób nastąpi wybór tego skatchu, skoro w spisie jest ich aż dziesięć? Otóż tu pomysłowość Stanisława Śliwińskiego osiągnęła rekord: odbędzie się powszechne tajne czteroprzymiotnikowe głosowanie. A tak, toć dziś po wyborach do Sejmu mieliśmy wybory do Senatu, wkrótce nastąpią wybory do Izb Rzemieślniczych, więc dlaczegoż by nie miały odbyć się wybory skatchu w kino-teatrze „Odeon" na benefisie artystów zespołu Stanisława Śliwińskiego? Jakiż wniosek? Całkiem prosty: zespół Stanisława Śliwińskiego trzeba pożegnać gremjalnie, czyli nikogo tam braknąć niemoże.

Jeszcze jedno: nie zapomnijmy mocno bić brawa, żądać bisowań, tupać nogami i laskami o podłogę, wreszcie wywoływać artystów wielokrotnie... To dobrze nam zrobi na te zimna.

Odezwa.

Rada Nadzorcza i Zarząd Spółdzielni Spożywców „Łączność" w Piotrkowie, zwołały Walne Zgromadzenie sprawozdawcze roczne na dzień 10-go marca 1928 r. Pomimo licznych ogłoszeń w pismach miejscowych i rozesłanych zaproszeń, na zgromadzenie przybyło bardzo mało członków. Ponieważ Walne Zgromadzenie i w organizacji spółdzielni - czej odgrywa ważną rolę pod względem ideowym i gospodarczym udział przeto w zgromadzeniu powinien być najliczniejszy, gdyż on jest najdokładniejszym wskaźnikiem zainteresowania, na którym władze Spółdzielni opierać mogą realizacje najpoważniejszych projektów prowadzących niezawodnie i stale do rozwoju kooperatywy. Dla dobra zbiorowości i poszczególnych członków powinniśmy się koniecznie więcej interesować oganizacjami spółdzielczemi gdyż przy ich pomocy zdobyć zdołamy lepsze warunki materjalne i uniezależnimy sie w życiu gospodarczem od zawodowych spekulantów i kosztownego pośrednictwa. Powinniśmy nie zapominać o tem, że przeżywamy ciężki okres ekonomiczny i niewiadomo co nam jutro przynieść jeszcze może, musimy być organizacyjnie przygotowani, aby zabezpieczyć zaspakajanie normalne najpilniejszych potrzeb gospodarczych dla rodzin naszych. Kooperatywa jest najżyczliwszym opiekunem członków swoich i pod jej skrzydła rozległe powinni się garnąć wszyscy przezorni i rozumni ludzie. Brak zainteresowania, to jakieś nieporozumienie zbiorowe, które niezwłocznie usunąć należy. Właśnie bierność i apatja nie powinny mieć miejsca w organizacji spółdzielczej, tam jest koniecznie potrzebne najdalej idące zainteresowanie każdego członka o swoją kooperatywę. Jesteśmy może organizacją spółdzielczą najstarszą na gruncie Piotrkowa, składającą się z zasłużonych członków na niwie pracy społecznej i z jednostek najpoważniejszych w zawodach swoich, cieszących się ogólną sympatją i uznaniem szerszego ogółu, powinniśmy być przeto dobrym przykładem, w dalszym ciągu dla siostrzanych naszych lokalnych organizacji. Ocknijmy się więc ze szkodliwej bezczynności i słabego zainteresowania sprawami najpilniejszemi. Miejmy to przekonanie pomimo wszystko, że jutro radośniejsze będzie. Wybory minęły, namiętności ustąpić muszą miejsca mozolnej codziennej pracy; powróćmy do obowiązków naszych i do organizacji spółdzielczych, które nam torują drogę do lepszej przyszłości. Pamiętajmy o szczytnych z a s a d a c h spółdzielczych, które nas wzywają: do pracy wspólnej dla dobra wszystkich; do usamodzielnienia gospodarczego szerokich mas pracujących umysłowo i fizycznie; do urzeczywistnienia ideałów prawdziwej demokracji w życiu gospodarczem, do kierowania tem życiem w interesie ogółu pracującego, a nie poszczególnych nielicznych grup czy jednostek.

Przez nasze centrale i wytwórnie, przez nasze stowarzyszenia i związki, tworzymy nowy system gospodarki zbiorowej, nowy porządek społeczny, budujemy z innymi bliskiemi nam organizacjami naszą upragnioną Rzeczpospolitą Spółdzielczą, gdzie nie będzie krzywdy, wyzysku, nędzy i głodu, nienawiści i walki bratniej!

Przyszłe W a l n e Zgromadzenie Spółdzielni Spożywców „Łączność" w Piotrkowie, odbędzie się w drugim terminie w nadchodzącą sobotę dnia 17 marca 1928 r. o godz. 4 p. p. w sali T-wa Dobroczynności ul. Piłsudskiego 75, z dotychczasowym porządkiem obrad, na które gorąco zaprasza członków swoich protektorów i sympatyków.

Rada i Zarząd Spółdzielni „Łączność" w Piotrkowie.

Ze świata.

Pogoń za sensacjami.

Z życia sławnego dziennikarza angielskiego.

Prawdziwy urodzony, że tak powiemy, dziennikarz jest niezwykle łasy na wszelkiego rodzaju sensacje. Wynika to z samej treści pracy i zrozumienia, czem można zainteresować czytelników. Rekord w sztucznem stwarzania sensacyj osiągnął nie gdyś dziś znany na całym świecie angielski dziennikarz Wiliam Stead. Gdy przyjrzymy się bliżej jego życiu i poznawszy metody, które w ciągu wieloletniej swej służby publicystycznej stosował w wynajdywaniu pomysłów, istotnie można się zadziwić, a dziennikarze współcześni mogą brać zeń wzór, jak należy sensację „robić" i przez senscję stać się jednostką o popularnem nazwisku, człowiekiem sławnym.

Przytoczę tu kilka przykładów.

Podczas wyborów do parlamentu w roku 1906 zwycięstwo odnieśli liberali. Stead postanowił nie dopuścić do stworzenia gabinetu, w którym zasiadłby jeden z najpoważniejszych mężów stanu Anglji Dilke.

W tym celu ogłosił drukiem przebieg jakiegoś zapomnianego procesu sądowego, w którym główną rolę grał właśnie ów niedoszły minister liberalny. Ośmieszony przez Stead'a, p. Dilke pozbawiony został w opinji publicznej prestige'u poważnego męża stanu i w skład gabinetu wejść nie mógł.

W roku 1908 p. Stead wpadł na inny pomysł. W redakcji pisma, którem kierował, założył biuro pocztowe. Każdy, kto pragnął pomówić przez telefon z kimkolwiek z z zagrobu, mógł to uskutecznić w redakcji pana Stead'a za „skromną" opłatą 11 dolarów. Agentem swego biura na tamtym świecie była zmarła od kilku lat przyjaciółka pomysłowego dziennikarza, p. Julja. Stąd „biuro" nosiło nazwę „Biura Julji".

Najbardziej sensacyjną sensacją w życiu Steada była historja, związana ściśle z osobą Rebeki Djaretti, działaczki społecznej.

Było to w r. 1884 Towarzystwo Obrony Moralności wykryło wówczas na terenie Londynu organizację, zajmującą się handlem żywym towarem. Chcąc poruszyć faktem tym opinję publiczną, Towarzystwo zwróciło się do p. Stead'a o pomoc. Artykuły, które sprawie tej poświęcił p. Stead, wywołały istotnie duże poruszenie. Wielu nie dawało im wiary, przypisując opisane fakty bujnej imaginacji pomysłowego dziennikrza.

W artykułach, ogłaszanych w tej kwestji, p. Stead twierdził, że przedmiotem niecnego handlu są dziewczęta od 11 do 13 lat. Twierdzenie to zaniepokoiło Izbę Gmin. Zgłoszono w tej sprawie interpelacje i wnioski.

Jednocześnie p. Stad, chcąc odeprzeć ataki swoich przeciwników, starających się dowieść, że handel żywym towarem na bruku Londynu istnieje jedynie w wyobraźni p. Stead'a, za pośrednictwem p. Djaretti nabył szesnastoletnią dziewczynę i oddał ją na wychowanie znajomej swej p. Combe, zamieszkałej w Szwajcarji.

W ten poglądowy sposób p. Stead dowiódł, że handel żywym towarem istnieje...

Chociaż pomysłowy dziennikarz dokonał zakazanej „operacji handlowej" jedynie w celu przeciwdziałania złu, za złamanie zakazu trafił przecież na ławę oskarżonych. Odbył się proces (nowa sensacja) i p. Stead skazany został na trzy miesiące więzienia.

Więzienie nie wyleczyło Stead'a, lecz w dalszym ciągu gonił on za sensacją. Rocznicę wtrącenia do więzienia obchodził zawsze uroczyście, urządzając u siebie wielkie przyjęcia i przyjmując gości w stroju więziennym.

Zmarł w okresie wielkiej wojny. Śmierć jego była równie niepowszednia, jak i całe życie i nie pozbawiona sensacyjności.

Zginął w nurtach oceanu, wraz z wielkim pakebotem transoceanicznym „Titanic", zatopionym przez niemiecką łódź podwodną.

Ogłoszenie.

Tomaszowska Spółdzielnia udzielania kredytu bez procentu i wzajemnej pomocy w razie choroby, «Ain-Jakób» w Tomaszowie Maz. niniejszem podaje do wiadomości publicznej, iż począwszy z dniem 1-go stycznia 1928 r. spółdzielnia powyższa została zupełnie zlikwidowana i od dnia tego znajduje się oficjalnie w stanie likwidacji.

Wzywa się przeto członków Spółdzielni, roszczących do Zarządu lub Kasy Nadzorczej jakiekolwiek pretensje, by do dnia 1-go maja 1928 r. zgłosili się do następujących oficjalnych likwidatorów Spółdzielni:

1) Moszek Helman, ul. Jerozolimska 16.
2) Pinkus Sywacki, ul. Plac Kościuszki 24.
3) Chaim Wajs, ul. Wieczność 26.

Po wyżej podanym terminie żadne pretensje nie będą uwzględniane.

KOMISJA LIKWIDACYJNA
Tomaszowskiej Spółdzielni udzielania kredytu bez procentów i wzajemnej pomocy w razie choroby z odp. udz. w Tomaszowie Maz.

422

Tomaszów Maz. d. 6 marca 28 r.

Koło Okręgowej Polskiej Macierzy Szkolnej w Piotrkowie.

zawiadamia, że:

WALNE ZEBRANIE KOŁA

odbędzie się w **piątek, dn. 16 marca 1928 r.** w sali Towarz. Kredytowego Miejskiego, ul. Kaliską Nr. 1 w pierwszym terminie o godz. 5-ej w drugim terminie o godz. 6 po poł.

Porządek dzienny:
1) Zagajenie.
2) Wybór przewodniczącego, sekretarza i asesorów Zebrania.
3) Odczytanie protokułu ostatniego Walnego Zebrania.
4) Sprawozdanie ogólne z działalności.
5) Sprawozdanie kasowe
6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
7) Projekt budżetu na 1927 r.
8) Wybory człon. Zarządu, na miejsce wylosowanych i wybór Komisji Rewizyjnej. —
9) Wolne wnioski.

Wszystkich Członków Polskiej Macierzy Szkolnej usilnie prosi o przybycie

397 **ZARZĄD.**

Oryginalny konkurs amerykański.

Niebawem zobaczymy na ekranie wyścig kelnerów.

O rekordach amerykańskich możnaby powypisywać całe tomy. Każdy dzień, niemal każda godzina przynoszą nowe zwycięstwa w dziedzinie, o których Europejczykowi nawet się nie śni...

Tu jakiś młodzieniec promieniuje damom, bo zjadł sto jaj na twardo, gdy tymczasem jego najgroźniejszy przeciwnik zdołał przełknąć tylko osiemdziesiąt dziewięć i na dobitek poważnie się rozchorował.

Tam jakaś śliczna Amerykanka została obraną królową charlestona, ponieważ tańczyła ten miły, choć nieco trudzący taniec bez przerwy przez 36 godzin, 15 minut i 27 sekund...

Litanja rekordów snuje się bez końca, a każdy z nich napawa Europejczyka zdumieniem, lub budzi w nim uśmich pobłażliwej pogardy dla tych wielkich dzieci, któremi są dzielni Yankesi....

Taki oryginalny rekord zaprząta obecnie uwagę Ameryki. Oto w Hollywood, królestwie srebrnego ekranu, odbył się niedawno ciekawy wyścig. Brali w nim udział artyści filmowi, poprzebierani za kelnerów. Wyścig bowiem opierał się na tym pomyśle, że zwycięzcą zostanie ten, kto pierwszy dobiegnie do mety, a nie uroni ani kropli ze szklanki z czarną kawą, trzymanej w ręce podczas wyścigu.

Trudno wyobrazić sobie, aby artyści europejscy nawet dla żartu zgodzili się na tak dziwaczną zabawę.

W Ameryce jest inaczej. W konkursie kelnerskim wzięło udział mnóstwo osób; wykluczeni byli tylko — prawdziwi kelnerzy.

Wyścigi udał się wyśmienicie. Tłumy publiczności przypatrywały się tej komicznej gonitwie.

Paradny był widok tych zawodników rozmaitego wzrostu i wyglądu, gdy podążyli jak najszybciej ku mecie a równocześnie musieli baczyć, aby nie rozlać kawy...

Pierwszą nagrodę otrzymał artysta Jack Knight, drugą Charles Bell, trzecią And Billes.

Wielcy koryfeusze ekranu woleli poprzestać na roli obserwatorów.

Zabawne wyścigi zostały oczywiście sfilmowane i będą stanowiły część farsy, kręconej przez wytwórnię Metro-Goldwyn-Mayer.

Niniejszem przepraszam Administratora Hal Targowych Pana Stanisława Piekarza za niesłusznie przezemnie wypowiedziane słowa, które cofam i składam 2 zł. na Katol. Towarzystwo Dobroczynności. 444

L. Lipszyc.

Redaktor ALEKSANDER PAŃSKI

Druk i wyd. Zakłady Graficzne „A. Pański“ Piotrków, ul. Legionów 2, tel. 55.